Katowice, 8 I 2019

Dr hab. Dariusz Rolnik
Zakład Historii Nowożytnej XVI-XVIII wieku
Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach
ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice

Recenzja

pracy doktorskiej **mgra Kamila Jakimowicza pt.: „Instytucje państwowe i samorządowe w życiu Lublina w czasach stanisławowskich"**

Lublin w dziejach dawnej Rzeczypospolitej był ważnym miejscem, tu też w czasach stanisławowskich zjeżdżała się każdego roku szlachta koronna i jej elity na trybunał koronny, jakkolwiek wyznaczany był on dla prowincji Małopolskiej, to praktycznie zjeżdżała tu cała Korona. Oczywiście dla tej grupy deputatów i różnych interesantów najważniejsze były sprawy rozstrzygane w tej najwyższej instancji sądowniczej dla spraw szlacheckiej, ale nie tylko. W Lublinie, chociażby właśnie z tej racji, że był miejscem odbywania trybunału, sejmiki tamtejsze zyskiwały na znaczeniu. Już te stwierdzenia wskazują na wagę i potencjalne znaczenie podejmowanego przez Doktoranta tematu. One też jednak sugerują wyraźniejsze rozdzielenie – jeżeli nie w samym brzmieniu tematu, to w strukturze pracy – sfery tego, co dotyczy życia publicznego szlachty, i to przecież nie tylko tej miejscowej, czyli województwa lubelskiego, ale również co najmniej prowincji małopolskiej, od tego, co „miejskie". Były to dwa różne porządki, a ten drugi jednak wyraźnie – przy podejmowanych problemach, w tak podanym temacie – jawi się jako drugorzędny. Nie wiem, czy sensowniejszy – choć trudniejszy – nie byłby się podział pracy na rozdziały według myśli, stosunku gospodarza czyli miasta Lublina i tamtejszej szlachty do tych instytucji. Niemniej i w takim ujęciu jak zaproponowane przez Autora, praca ma bardzo duże znaczenie dla poznania prowincji, jej funkcjonowania, a także kształtowania elit. To oczywiście dokonywane jest na przykładzie Lublina, ale pokazane mechanizmy mogą być przenoszone w inne miejsca o podobnym

charakterze np. Piotrkowa Trybunalskiego, Wilna czy Grodna, czyli miast trybunalskich. Co do dobru instytucji wątpliwości trudno mieć, niemniej z racji natury tych wybranych rozważyłbym jednak dodanie urzędu ziemskiego, tym bardziej, że autor zauważył, że jego rola wyraźnie zmalała. Taki zabieg sprawi, że będziemy mieli do czynienia z pełnym opracowaniem zagadnienia.

Literatura przedmiotu w pracy została wykorzystana bardzo dobrze, trudno tu czynić zarzuty, przyzwoicie też została omówiona we wstępie. Baza źródłowa został dobrana bardzo dobrze. Przedstawione korpusy źródeł pozwalają opracować tytułowe zagadnienie. Jako pewne dopowiedzenie proponowałbym dodanie jeszcze jednego rozdziału, a mianowicie, jak odwiedzający oceniali Lublin i swój pobyt w mieście. To nie zarzut, a tylko propozycja na przyszłość. Praca jest i tak już bardzo obszerna, ale, gdyby Autor myślał o jej wydaniu, to wtedy mimo wszystko można rozważyć jej poszerzenie, wydaje się, że całościowo by na tym zyskała.

We wstępie Autor w uwagach o charakterze metodologicznym zastanawia się na „naturą" omawianych przez siebie instytucji, w moim odczuciu to problem drugorzędny, wszystkie one były z natury „szlacheckie" i regulowały życie narodu szlacheckiego, taka była przecież „natura" Rzeczypospolitej. Podobnie wydaje mi się, że nie ma znaczenia czy szlachcic mieszkał na stałe w Lublinie, czy tez nie. Proponowałbym przyjąć zasadę, że każdy szlachcic województwa lubelskiego poniekąd jest mieszkańcem Lublina, przyjęcie praw miejskich też uznałbym za kwestię drugorzędną. Dla szlachty lubelskiej Lublin to po prostu miasto stołeczne, w którym załatwia się sprawy, m.in. też w omawianych instytucjach, od innych miast odróżnia Lublin fakt posiadania Trybunału koronnego i to tylko ta instytucja czyni różnicę i wpływać mogła w sposób szczególny na specyfikę Lublina, pozostałe instytucje funkcjonowały – lepiej lub gorzej – ale tak samo jak w innych miastach wojewódzkich czy powiatowych.

Konstrukcja pracy jest bardzo rozbudowana, ale zarzutów z tego powodu czynić nie można, jest bowiem logiczna. Strukturę pracy należy uznać za poprawną, tytuły są adekwatne do sposobu ukazywania treści w odnośnych rozdziałach. Wszystkie przedstawiane rozdziały są konieczne i co do tego nie ma wątpliwości. Rozdziały w pracy zostały napisane dobrze, jednak w żadnym z ich nie został wydzielony podrozdział, w którym by wskazano „miejsce" danej instytucji w życiu Lublina, „Wnioski końcowe" znajdujące się na końcu każdego rozdziału są w istocie podsumowaniem treści poszczególnych rozdziałów.

Dysertacja ma układ problemowy i składa się z pięciu rozdziałów, każdy odpowiada konkretnej instytucji „państwowej i samorządowej". Pomysł tej konstrukcji jest – jak napisałe

– logiczny, niemniej mam wrażenie, że gubi się w nim istota problemu. Funkcjonowanie instytucji to jedna kwestia, do przedstawienia której trudno mieć zastrzeżenia, natomiast nie w pełni – poza wypełnieniem określonych zadań – pokazano ich wpływ na funkcjonowanie Lublina i społeczeństwa województwa lubelskiego. Instytucje przyciągają do miasta chociażby dla załatwienia ważnych spraw domowych, gospodarskich, w nim pełni się posługi publiczne, to wszystko razem sprawia, że miasto żyje i coś się w nim dzieje, a tego bynajmniej z pracy się nie dowiadujemy.

Rozdział pierwszy: *Urząd i sąd grodzki oraz sąd ziemski* podzielony został na cztery podrozdziały, w których pokazano genezę i funkcjonowanie instytucji, tj. sądu grodzkiego oraz sądu ziemskiego, a także zakres spraw, które w nim załatwiano. Te partie rozdziału nie budzą żadnych wątpliwości. Zastanawia jednak pominięcie w tej strukturze rozdziału szlachty, a to przecież wokół niej się toczyło cale życie. Jej też dotyczyły sprawy wnoszone do grodu przez mieszczan, czy Żydów, także najwięcej wpisów do ksiąg dokonywała szlachta. Dlatego nie bardzo rozumiem, dlaczego w podrozdziale „dokonywanie czynności" pominięto szlachtę. Tym bardziej, że sam Autor zauważał, że „Podstawową instancją sprawiedliwości dla mieszczan [...] były sądy miejskie" (s. 31), w innym miejscu pisał: „czasami w roli plenipotentów mieszczan występowała szlachta" (s. 48), a w końcu stwierdzał, że urząd grodzki służył „przede wszystkim szlachcie" (s. 81), w przykładach wpisów zamieszczonych w rozprawie prawie zawsze jedną ze stron był szlachcic. Tu trzeba uczynić również uwagę odnośnie do klucza, według którego Doktorant przytaczał przykłady konkretnych spraw, jest on niejasny i nie bardzo wiadomo czemu ten zabieg ma służyć, pokazaniu barwności życia, czy sposobu prowadzenia interesów szlachty z innymi grupami społecznymi? Trzeba to wyraźniej określić. W obecnej postaci wskazano tylko typy spraw, z którymi zwracano się do „grodu". Urząd grodzki i księgi grodzkie to wręcz zwierciadło życia codziennego miasta, powiatu czy województwa, to też zostało pokazane, ale dość chaotycznie, bez jakiejś myśli przewodniej. W rozdziale tym znalazły się teakże podtytuły, nieujęte w spisie treści: „Aktywowanie dokumentacji", „Składanie manifestów", wydają się one zbędne, wprowadzają tylko dodatkowe niejasności, sugerują, że pierwszą czynność mogli wykonywać tylko mieszczanie, a drugą Żydzi. Wydaje mi się, że pomysł z „podziałem stanowym" w tym rozdziale nie jest najlepszy. W efekcie otrzymujemy trochę fałszywy obraz urzędu grodzkiego jako urzędu nieszlacheckiego – w strukturze tego rozdziału „szlachta" nie została wydzielona, co razi. Do tytułowej kwestii Pan Kamil Jakimowicz odniósł się tylko na s. 73-76, przy czym część tych stron (74-76) zajmuje opis wjazdu na starostwo, który niekoniecznie trzeba wiązać z urzędem grodzkim. Natomiast to, co należy pochwalić

omawianym w rozdziale, to przedstawienie funkcjonowania urzędu grodzkiego i jego rozległych kompetencji oraz omówienie reformy sądów ziemiańskich.

Rozdział drugi: *Trybunał Koronny,* składa się z czterech rozbudowanych podrozdziałów. Najciekawszymi i chyba najlepszymi podrozdziałami są tu te pokazujące funkcjonowanie miasta podczas trybunału i udział w nim gości, czyli deputatów i tych, którzy przyjeżdżali dla załatwienia swych spraw w trybunale. We wprowadzeniu do tych części Autor przedstawił funkcjonowanie trybunału koronnego, co uczynił kompetentnie i czemu zarzutów czynić żadnych nie można, a należy bardzo pochwalić za zrobienie tabelarycznego zestawienia kadencji lubelskich w czasach stanisławowskich. Podrozdziały dotyczące życia miasta w czasie trybunałów wreszcie je pokazują. Doktorant opisał kwestię tak od strony prawnej – grożących kar – jak i pokazał, co w czasie trybunałów się działo. Narracja jest w tym rozdziale zdecydowanie żywsza, a wywód logiczny bez chaosu i niejasności. Widać – co istotne – wpływ Trybunału na życie Lublina. Przedstawione ujęcie jest oryginalne i co najważniejsze całościowe, a podawane przykłady zachowań oraz sytuacji codziennych trafnie dobrane. Ciekawy materiał do przemyśleń przynosi fragment poświecony zakwaterowaniu deputatów, poza interesującymi zestawieniami kosztów wynajmu pokojów (s. 148-150), może on być wykorzystany w badaniach na stanem ówczesnych elit politycznych, wszak deputatów możemy do tej grupy zaliczyć. Z innych partii tego rozdziału wiele można skorzystać przy badaniach nad kulturą polityczną czasów stanisławowskich. Podrozdział: *Wydarzenia polityczne, kulturalne i religijne z udziałem trybunalistów*, jest dopełnieniem portretowanego miasta i jego życia. Przynosi ciekawy materiał mówiący wiele o obyczajności ówczesnego społeczeństwa szlacheckiego całej Rzeczypospolitej i społeczności miejskiej Lublina, bardzo interesujące zderzenie dwóch różnych światów, ale jakże bliskich sobie. W tym podrozdziale rażą tylko „trybunaliści" (np. s. 2, 155, 162), może jednak lepiej by brzmiało: uczestnicy trybunału.

Rozdział trzeci: *Komisja Dobrego Porządku* poprawnie podzielony na trzy podrozdziały o jeszcze bardziej rozbudowanej strukturze. Dwa pierwsze podrozdziały – co ma swoje uzasadnienie – przedstawiają powstanie lubelskiej Komisji Dobrego Porządku, jej kompetencje, skład osobowy (tu ciekawe uwagi na temat składu osobowego komisji lubelskiej s. 185-187), organizację pracy i jej wpływ na funkcjonowanie miasta. Wszystkie te elementy Autor przedstawił dobrze, co jest tym bardziej cenne, że o tych komisjach i ich funkcjonowaniu niewiele wiemy. Dopiero trzeci podrozdział ukazuje wpływ tej instytucji na życie miasta, przy tym jednak nie zaskakuje, bowiem z natury instytucja ta była powołana by poprawić bezpieczeństwo, ochronę przeciwpożarową (ciekawa tabela pokazująca

„wyposażenie" przeciwpożarowe Lublina – charakterystyczna dysproporcja w ilości sprzętu między jurydykami a pozostałymi częściami miasta, s. 218), opiekę zdrowotną, higienę (interesujące szczegóły, s. 225-227), stan zabezpieczeń przeciwpożarowych. Interesujące są w tej części rozważania K. Jakimowicza dotyczące spraw skarbowych, warto zwrócić uwagę na wysokość kwot, jakimi mógł obracać Lublin (s. 201-204), zważywszy, że mowa o jednym z największych miast Korony, wydają się one bardzo małe. Generalnie w całym państwie polsko-litewskim komisje porządkowe – mimo ich niedostatków – były chwalone. Wartością tego rozdziału jest właśnie pokazanie osiągnięć lubelskiej komisji, choć bez tła porównawczego pełnego efektu nie da się osiągnąć. Natomiast zdroworozsądkowo możemy określić, jaki wpływ działania komisji miały na życie miasta, wszystkie aspekty z przecież bardzo szerokiego zakresu obowiązków powierzonych lubelskiej komisji porządkowej uległy poprawie, co też w szczegółach pokazał Doktorant. Warto tu podkreślić, że reforma, powołująca do życie Komisje Dobrego Porządku, nigdy przez szlachtę nie była krytykowana. „Wnioski końcowe" w tym rozdziale, choć do tytułowego zagadnienia odnoszą się w niewielkim stopniu, to jednak zawierają bardzo interesujące spostrzeżenia Autora dotyczące uwarunkowań pozwalających na dobre funkcjonowanie komisji lubelskiej i kreowania nowych miejscowych elit.

Rozdział czwarty swej dysertacji Doktorant poświęcił Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej. Także i ten rozdział jest bardzo rozbudowany, składa się z czterech podrozdziałów, a te jeszcze są dzielone na mniejsze jednostki. Podział taki merytorycznie można uznać za uzasadniony. Podrozdział pierwszy – już niejako tradycyjnie w ujęciu K. Jakimowicza – pokazuje początki komisji, od okoliczności jej powstania poprzez omówienie jej kompetencji podanie składu osobowego (cenne zestawienie komisarzy z ich kadencjami s. 264-265) do naszkicowania organizacji pracy komisji. Napisany został poprawnie – Autor dobrze wkomponował Komisję Cywilno-Wojskową w system zarządzania strukturami prowincjonalnymi – podobnie jak następne podrozdziały mówiące o działaniach komisji w zakresie bezpieczeństwa publicznego (interesująca sprawa wydawania paszportów s. 270-272 i dobra analiza działań komisji, sporo tu materiału nowego i nieznanego) i ochrony zdrowia. Dużo tu informacji szczegółowych, ale co istotniejsze dobrze został tu pokazany sposób funkcjonowania komisji, trafnie zwrócił uwagę Autor na kwalifikacje, jakich wymagano od kandydatów do funkcji komisarskich (s. 259) i polityczną atmosferę czasów Sejmu Wielkiego (s. 260-263). Jest to o tyle istotne, że bardzo długo do czasu ukazania się pracy Jerzego Gordziejewa Komisje Cywilno-Wojskowe pozostawały na uboczu zainteresowań badaczy Sejmu Czteroletniego, a wydaje się, że to właśnie ich działania – abstrahując od oceny

recenzowanej pracy – odzwierciedlały zmiany, jakie zaszły w społeczeństwie nie tylko szlacheckim w czasach stanisławowskich. Zresztą na przykładzie stosunku mieszkańców Lublina do omawianych instytucji szlacheckich w recenzowanej dysertacji też to widać, choć nie zostało to przez Doktoranta uwypuklone. W tym rozdziale najważniejszy wydaje się podrozdział czwarty, w którym omówiono: *Nadzór nad relacjami między wojskiem a społecznością Lublina*, w istocie po to powołano owe komisje, ale miały one mieć nadzór nie tyle nad relacjami wojska ze społecznością Lublina, ile nad samym wojskiem, by krzywd nie czyniło, i nad szlachtą, która zobowiązała się do płacenia ofiary 10 grosza. Głównym zadaniem komisji stało się oszacowanie dochodu z dóbr szlacheckich i przyjmowanie podatku. Powołanie Komisji Cywilno-Wojskowych to istotny przełom w myśleniu o państwie, w koncepcji pomysłodawców miała to być droga do funkcji poselskiej i deputackiej, niejako warunek podstawowy kariery publicznej. W podrozdziale tym K. Jakimowicz wskazał też na istnienie wielu obiektywnych trudności (np. kwestia drożyzny i gwałtownych zmian cen (s. 304-305), z którymi musiała borykać się komisja oraz na konflikty w mieście z wojskiem, których skala trochę zaskakuje (s. 321-322).

Rozdział piąty dotyczy funkcjonowania ostatniej wskazanej przez Doktoranta do omówienia instytucji tj. *Komisji Porządkowej Województwa Lubelskiego*. Dzieje tej komisji interesujące są same w sobie, lecz nie bardzo ona pasuje do koncepcji i założeń pracy. Działała ona bardzo krótko i w przeciwieństwie do wcześniej omówionych instytucji nie miała ona mieć charakteru stałego. Także okoliczności, w jakich przyszło jej działać – czas powstania kościuszkowskiego – sprawiały siłą rzeczy, że jej wpływ na życie Lublina nie mógł być „czysty", działała w warunkach bojowych. Konsekwentnie Autor podzielił rozdział na podrozdziały, a te na jeszcze mniejsze jednostki. Pod względem metodologicznym zabieg ten jest uzasadniony. W trzech podrozdziałach zostało omówione powstanie komisji, jej kompetencje, skład osobowy (po raz kolejny pojawia się tu postać kontrowersyjnego Tomasza Dłuskiego, s. 333-334 i chyba krzywdzonego w ocenach historiograficznych) i sposób funkcjonowania – w podrozdziale pierwszym. W drugim K. Jakimowicz opisał: *Działania na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa miasta*, choć w kontekście czasu, w którym komisja działa, tytuł ten nie jest zupełnie adekwatny. W trzecim pokazany został wysiłek mieszkańców Lublina w organizowaniu pomocy dla wojsk insurekcyjnych. Rozdział ten jest z pewnością cenny, pokazuje tak działania komisji, o historii której niewiele wiadomo było, jak wysiłki mieszkańców Lublin na rzecz powstania. Rozdział ten jednak, chociażby ze względu na trwającą wojnę wpływu komisji na życie mieszkańców nie pokazuje, natomiast, owszem, pokazuje wpływ wojny. Dla tematu może mieć znaczenie uchwycenie postaw członków

komisji i mieszkańców Lublina wobec zaistniałych okoliczności, to trzeba jednak wyeksponować i ewentualnie powiązać z efektami działań poprzednich komisji i ze wpływem odbywającego się praktycznie corocznie w Lublinie trybunału. Natomiast trafnie Doktorant zauważył we 'Wnioskach końcowych", że „formalnie przestały istnieć podziały stanowe" (s. 377), niemniej chyba nie to czyniło „dezorientację" wśród mieszkańców Lublina, to raczej kolejny moment napięcia i niepewności po Konstytucji 3 maja, wojnie z Rosją 1792 roku czy II rozbiorze, zamęt egzystencjalny i ideowy, nie zapominajmy również o Rewolucji Francuskiej, Lublin nie był zamkniętą enklawą.

Nie ulega wątpliwości, że obraz Lublina i jego mieszkańców w czasie panowania Stanisława Augusta się zmienił, a z pracy K. Jakimowicza wiemy, że istotnie przyczyniły się do tego instytucje państwowe działające w mieście w tym czasie. O czym też Autor pisał w „zakończeniu", dobrze wskazując zależności i wpływy poszczególnych instytucji na obraz miasta. Znalazły się też w nim postulaty badawcze, godne pochwały, lecz warto do nich dodać jeden aspekt, pominięty w zakończeniu, a mianowicie wskazać na grupę „urzędników" wchodzących w skład poszczególnych komisji (z pominięciem deputatów, to inna kategoria, chyba że tylko lubelskich) i spojrzeć na nią całościowo, to wszak już inne zagadnienie, ale być może w przyszłości zainteresuje K. Jakimowicza. Sprawdzenie powiązań rodzinnych tych osób, ich udział w sejmikach lubelskich może pokazać elitę województwa lubelskiego i więzi łączące tę grupę z miastem.

Praktycznie większość zarzutów czy wątpliwości, które wiążą się z recenzowaną pracą, a w zasadzie z jej pierwszym rozdziałem, można by rozwiązać zmieniając lekko tytuł rozprawy na: Instytucje państwowe i samorządowe Lublina w czasach stanisławowskich, owe określenie „w życiu" sprawia, że oczekiwania czytającego są nieco inne od tego, co w pracy się znalazło, szczególnie w jej pierwszym rozdziale. Można też było we wstępie zdefiniować co Doktorant ma na myśli, gdy pisze „w życiu". W trzech kolejnych rozdziałach jest już pod tym względem dużo lepiej, ale też nie wszystko zostało należycie wyeksponowane. Natomiast całość rozprawy pokazuje jak skomplikowane było funkcjonowanie organizmu miejskiego w szlacheckim świecie i jak się przenikało oraz zazębiało funkcjonowanie w nim szlachty, mieszczan i Żydów. Praca ma jeszcze jeden istotny walor, a mianowicie jest oparta na badaniach podstawowych, co jest jej dodatkową wartością. Wiele ustaleń Autora ma charakter odkrywczy, wiele też w niej celnych spostrzeżeń, które mogą wskazywać kierunek jak podejść np. do skomplikowanego problemu ocen elit prowincjonalnych.

Praca pod względem warsztatowym nie budzi zastrzeżeń. Przypisy skonstruowane są dobrze, a ponadto Doktorant dobrze wykorzystuje przypisy dla polemik, wyjaśnień czy

dopełnień, dzięki czemu narracja w zasadniczej części rozprawy jest płynna, może z wyjątkiem pierwszego rozdziału, w którym myśli są dość chaotyczne, a przekaz niejasny. Żadnych zastrzeżeń nie można mieć do konstrukcji bibliografii, tylko wypada pochwalić Autora za jej wypełnienie cennym i mimo wszystko mało znanym materiałem źródłowym. Doktorant wykazał się bardzo dobrą znajomością tych trudnych źródeł, tym bardziej więc należy Go pochwalić za ich umiejętne wykorzystanie, księgi grodzkie są kopalnią wiedzy o przeszłości, ale trzeba umiejętnie grupować poruszane tam kwestie, a to K. Jakimowicz umie robić i wie jak ten urząd funkcjonował. To umiejętność i wiedza dziś już rzadka. Gdy dodamy do tego pracowitość, niewątpliwie potrzebną do pracy nad księgami grodzkimi, możemy stwierdzić, że Doktorant rokuje bardzo dobrze.

Praca napisana jest językiem poprawnym, ładną polszczyzną, a przy tym precyzyjnym językiem, bez większych błędów stylistycznych czy gramatycznych, momentami z polotem. Czasami tylko można znaleźć lapsusy językowe albo niezręczności: „Wiedza o istnieniu instytucji urzędu grodzkiego była zapewne powszechna wśród wszystkich zamieszkujących Lublin" (s. 29), "trybunaliści" (np. s. 2 i 155), „niechętna postawa niektórych jednostek" (s. 249), „Najbardziej powszechną przyczyną nieporozumień były pobicia" (s. 321).

Stwierdzam, że rozprawa Pana magistra **Kamila Jakimowicza pt.: „Instytucje państwowe i samorządowe w życiu Lublina w czasach stanisławowskich"** spełnia w pełni warunki dysertacji doktorskiej określone Ustawą z dnia 14 III 2003, art. 13, wnoszę więc o dopuszczenie Go do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Dr hab. Dariusz Rolnik

Dariusz Rolnik